

Misjonarze Słowa Bożego

# twerberbiści

Magazyn Misjonarzy z Prowincji Chicago 1(26)2017



# spis treści

- 4** **Humaitá** Maciej Suszczyński  
próbowaliśmy oddzielić rzeczy dobre  
od złych
- 7** **przekażcie sobie znak pokoju**  
Michał Radomski staramy się głosić  
Słowo Boże

**10** **nie bójcie się** Andrzej Grecki  
czyńcie cokolwiek powie Wam mój Syn

**14** **radość** Krzysztof Białasik postuszny  
woli Bożej

**17** **zaufać Jezusowi** Mariusz Pacuła  
bądź cierpliwy

Na okładce Pielgrzymująca Pani Fatimska  
w parafii Św. Mateusza w Toronto.

poza tym...

wiadomości z Techny  
kącik dla dzieci i młodzieży  
Meksyk  
refleksje ojca Jerzego

w następnym numerze...

misjonarze na misjach  
módlmy się  
kraj misyjny  
konkurs z nagrodami

Misjonarze Słowa Bożego  
**Werbiści**

Magazyn Misjonarzy z Prowincji Chicago 1/26/2017

Wydawany przez Society of the Divine Word – Werbiści  
1985 Waukegan Road Techny, IL 60082

[www.divinewordgifts.org](http://www.divinewordgifts.org)  
[werbisci@uscsvd.org](mailto:werbisci@uscsvd.org)  
telefon: 1 – 847 – 753 – 7422

**Redaktor naczelny:** ks. Janusz Horowski SVD **Zespół:** ks. Jerzy Gawlik SVD,  
Dorota Wesołowski, Elżbieta Kowalski.

**Opracowanie graficzne:** Maria Więtecha.

Dziękujemy misjonarzom za artykuły i zdjęcia. Niektóre artykuły przedrukowane za zgodą  
miesięcznika Misjonarz. Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułu i skracania tekstów.

foto. Robert Ratajczak SVD



... pod Twoją obronę uciekamy  
się święta Boża Rodzicielko...

## Drodzy Przyjaciele i Dobrodzieje Zgromadzenia Słowa Bożego

Kiedy zapytano złotnika (opowiadanie ojca Czesława str. 13) jak rozpoznaje, że wytopiony kruszec jest już oczyszczony odpowiedział, *złoto jest czyste wtedy, kiedy mogę rozpoznać odbijającą się w nim moją twarz.* Ojciec Czesław, tym opowiadaniem chce zwrócić uwagę na pragnienie Boga aby w nas i w naszych czynach rozbrzmiało Jego oblicze.

**Aby ludzie widzieli dobre czyny w nas i chwalili Ojca, który w niebie jest.**

Polecam Wam świadectwo Biskupa Białasika, które pomoże wam zrozumieć w jaki sposób służba misyjna musi przejść przez etapy oczyszczenia, aby inni mogli zobaczyć w nas misjonarzach oblicze Tego, który nas posyła.

Na łamach tego magazynu przeczytacie również wiele innych historii o tym, jak w różnych krajach nasi misjonarze starają się, aby poprzez ich działalność i świadectwo wiary ludzie odkrywali Boga i stawali się również Jego świadkami.

Drodzy Przyjaciele Misji, niech dobry Bóg wynagrodzi Wam stokrotnie za to, że przyczyniacie się do tego aby Boże oblicze rozpoznawane było poprzez pracę misjonarzy, w szczególny sposób naszych rodaków.

Serdeczne Wam Bóg zapłać!

Z kapłańskim błogosławieństwem,



*Ks. Janusz*

Ks. Janusz Horowski, SVD  
Dyrektor Biura  
do Spraw Promocji i Mszy Wieczystych

*Panie  
 obudź we mnie pragnienie,  
 by głosić Ciebie tym, którzy Cię jeszcze nie poznali,  
 a także wątpiącym i poszukującym,  
 oraz tym, którzy przestali wierzyć.  
 Spraw, by było wiele powołań  
 i podtrzymuj Twoją taską misjonarzy w dziele ewangelizacji.  
 Pozwól, by każdy z nas poczuł się odpowiedzialny za misję,  
 a przede wszystkim, by zrozumiał,  
 że naszym pierwszym obowiązkiem w szerzeniu wiary jest  
 prawdziwe życie chrześcijańskie. Amen*



## OD PROWINCJAŁA

Każdy z nas w pewnym stopniu jest misjonarzem i jest odpowiedzialny za misję. Może my sami tego nie zauważamy, ale nasze zachowania i życie chrześcijańskie ma duży wpływ na ludzi wokół nas.

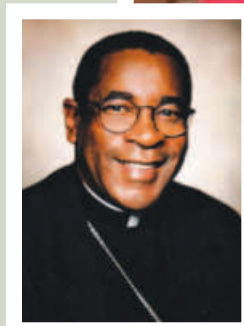
Dlatego wszystko co robimy powinno być zgodne z przykazaniami Bożymi i poprzedzone modlitwą.

Przykładem takiego chrześcijańskiego postępowania jest 50-cio letnia postęga kapłańska biskupa J. Terry Steib SVD z Bay Saint Louis, Mississippi.

Drugim przykładem chrześcijańskiego wypełniania misyjnych obowiązków jest ksiądz Quang Duc Dinh SVD, który został nowym prowincjałem w Techny, Illinois.

Ja natomiast po sześciu latach tej postęgi, będę starał się szerzyć wiarę, poprzez prawdziwe życie chrześcijańskie służąc Bogu i bliźnim. Czego i Wam życzę drodzy czytelnicy, a księdzu Quang łaski Bożej w jego misyjnym posługiwaniu!

*Ks. Thomas Ascherman SVD  
 Prowincjał*



foi. Archiwum SVD



*Na zdjęciu powyżej  
 emerytowany biskup J. Terry Steib SVD,  
 na zdjęciu obok nowo mianowany  
 prowincjał Quanc Duc Dinh SVD.*



# HUMAITÁ



W północnej części Brazylii – Rondonii, “ziemi obiecanej” wielu Brazylijczyków, jestem już czwarty rok. Widzę, jak szybko tutaj ucieka czas – i to w miejscu, gdzie niwa misyjna jest ogromna, a pracowników niewiele, jak Chrystus powiedział o tym przy innej okazji. Te słowa wydają się aktualne szczególnie tutaj... Kiedy człowiekowi wydaje się, że jest mu ciężko i nie ma miejsc trudniejszych od jego miejsca pracy, niech uda się w inne, nawet nie aż tak bardzo oddalone od obecnego, a zaraz zobaczy, że jednak są miejsca, gdzie jest o wiele więcej wyzwań i brakuje pracowników, a owoce pozostają jakby bez pasterza.

Pracując tutaj, w Rondonii, miałem dwa razy okazję odwiedzić Humaitá – diecezję przylegającą do północnej części stanu Rondonia, stanowiącą integralną część Amazonii. Humaitá jest oddalona od mojej parafii o ok. 700 km. Obszar tej diecezji to 34% powierzchni Polski, a zamieszkuje ją ok. 70 tys. osób.

W czerwcu tego roku udałem się do Humaitá na zaproszenie tamtejszego biskupa – Dom Francisco Merkel, aby przeprowadzić kilka spotkań we wspólnotach Ribeirinhos – wśród ludzi mieszkających wzdłuż rzeki Madeira, która jest jednym z głównych dopływów Amazonki. Takie spotkania mają tam miejsce raz do roku i są jedyną okazją dla tamtejszych liderów, by spotkać się w tak liczonym gronie i dzielić swoimi doświadczeniami. Odbývają się one już od prawie 10 lat i nasza tam obecność to werbistowski misyjny wkład w pracę tamtej diecezji. Spotkania mają na celu omówienie spraw organizacyjnych dotyczących wspólnot oraz formacji liderów, katechetów, grup liturgicznych i innych prac duszpasterskich, które zaczynają się tam kształtować. Zdziwiał już sam entuzjazm uczestników i wielkie zainteresowanie. Wielu z nich, aby dotrzeć do siedziby swojego sektora, potrzebuje ponad sześciu godzin na dopłynięcie łodzią motorową (jedyną drogą jest rzeka). Pierwszy sektor jest oddalony od miasta Humaitá o ponad 200 km – cały dzień płynie się małym stateczkiem w kierunku Manaus. Wyruszyliśmy zatem wcześniej rano i dopłynęliśmy, bez przystanku, wieczorem.

Pracowaliśmy wraz z ekipą w trzech sektorach. W każdym zgromadziło się ponad 80 osób – przedstawiciele z ponad 20 wspólnot. Tematem naszych rozważań w tym roku były wyzwania współczesnego świata. To, że ludzie tutaj mieszkają odizolowani od rzeczywistości, nie jest prawdą. Świat nowoczesny, może trochę wolniej i z większymi problemami, ale dociera także tutaj ze wszystkimi swoimi atrakcjami i zagrożeniami. Wspólnie przez dwa dni mówiliśmy o cechach charakterystycznych dla życia we współczesnym świecie, próbowaliśmy oddzielić rzeczy dobre od złych. Szukaliśmy inspiracji w Biblii, szczególnie w Listach św. Pawła

i św. Piotra, w których mówi się sporo o zagrożeniach otaczającego świata i które zawierają wiele wskazówek, jak się w tym świecie nie pogubić. Chrześcijanin bowiem powinien być człowiekiem trzeźwo rozumującym, a nie marionetką. Sięgnęliśmy też po wskazówki zapisane w dokumencie z Konferencji Episkopatu Latynoamerykańskiego i Karaibów z 2007 r., w którym są wytyczne dotyczące działania Kościoła na kontynencie południowoamerykańskim. W spotkania były wplecione niekonwencjonalne punkty programu, czasami bardzo zabawne, a wszystko po to, by lepiej utrwalić prowadzone rozważania. Poza tym było wiele chwil na zabawę, tańce, rozrywki i dzielenie się swoimi doświadczeniami z życia wspólnot. Jako, że sam koszt zorganizowania takiej wyprawy misyjno-formacyjnej (paliwo, materiały formacyjne itp.) jest wysoki i finansowany głównie z zagranicznych projektów dobrodziejów misji, wspólnoty zobowiązują się do pokrycia dojazdu i wyżywienia, czyli każdy przywozi ze sobą ryby, maniok, farinię, ryż, fasolę, zieleninę, kurczaki czy inne mięso, jak również owoce. I to wszystko takie, jak natura dała, a więc bez oprysków i trucizny.

Osobiście muszę przyznać, że pobyt i praca przez te 11 dni “na wodach Madeiry” bardzo dobrze na mnie wpłynęły. Przebywając z dala od zgiełku, zagonienia, hałasu, internetu, telewizji człowiek wycisza się i kontempluje ogrom Bożego stworzenia, piękno tropikalnych lasów, zieleni, kolorowych kwiatów, śpiewu ptaków, bezmiaru wód... Zachwyca także prostota ludzi, których życie tutaj – mimo, że nie należy do łatwych, bo jakakolwiek produkcja rolna i sprzedaż płodów ziemi opłaca się jedynie pośrednikom – wciąż jest wyzwaniem, które podejmują. Są oni mocno przywiązani do ziemi i część z nich chce tu pozostać, mimo, że w ostatnich latach wielu młodych udało się do miast, do szkół i za pracą. Aby jakoś przeżyć, wiele wspólnot tworzy spółdzielnie produkcyjne – czy to rolnicze, czy rybackie – w celu łatwiejszego dostępu do rynku i korzystniejszej sprzedaży swoich produktów. Jest w tym również ekologia, gdyż drobni plantatorzy potrafią żyć w zgodzie z naturą i szanują ją, w przeciwieństwie do wielkich koncernów nastawionych jedynie na zysk, dewastujących przyrodę. W organizowaniu tych spółdzielni pomaga Kościół, kształcąc liderów odpowiedzialnych za rozwój regionu bez szkody dla środowiska. Wiele razy przez taką działalność Kościół naraża się na niebezpieczeństwo, ponieważ ukazuje społeczności niesprawiedliwość i korupcję wielkich producentów i polityków, którzy pozostają bezkarni.

**Wierzmy, że z Bożą pomocą nasze wspólnoty będą na tyle silne, iż będą mogły dzielnie stawiać czoło wyzwaniom. Ja ze swej strony cieszę się z możliwości przebywania wśród tamtych ludzi i dzielenia się z nimi wiarą i nadzieją. Pozwoliło mi to również naładować baterie duchowe i powrócić do mojej parafialnej codzienności, która pochłania wiele sił i energii. Wszak misję to nie sprawa indywidualna wybranych jednostek, ale odpowiedzialność wszystkich, np. poprzez wspieranie tego dzieła materialnie i duchowo. ▲**

*Opracowane na podstawie miesięcznika Misjonarz 11/12*



fot. Maciej Suszczyński SVD





Przekażcie  
sobie  
znak  
pokoju

## 50 lat pracy misjonarzy werbistów w Kolumbii

Na przełomie lipca i sierpnia 2012 roku w Medellín w Kolumbii misjonarze ze Zgromadzenia Słowa Bożego Prowincji Kolumbijsko-Wenezuelskiej świętowali 50-lecie pracy misyjnej w tej części świata.

Jako nowo wyświęcony kapłan, po krótkim posługiwaniu w Polsce, przyleciałem w drugiej połowie lipca do Bogoty, stolicy Kolumbii, aby móc wziąć udział w obchodach przewidzianych na okres 30 lipca – 4 sierpnia w Medellín, gdzie zwykle nasza wspólnota spotyka się, aby omówić ważne sprawy. Tym razem w nieco większym gronie, bowiem po dwóch dniach pracy nad dokumentami przyjęliśmy do naszego domu rekolekcyjnego w San Antonio del Prado na obrzeżach Medellín współpracowników świeckich, którzy jako reprezentanci naszych parafii przybliżyli realia i problemy stojące przed każdą naszą wspólnotą, a także zaprezentowali walory kulturowe swoich regionów. Oprócz mnie z Polski był o. Krzysztof Krzyśków SVD, proboszcz z Maracaibo w Wenezueli. Pracujący tam o. Piotr Karolewski SVD musiał zostać, aby opiekować się współbratem, który uległ wypadkowi samochodowemu.

Obchody jubileuszowe były wyjątkowym czasem. Reprezentanci każdej werbistowskiej parafii przedstawili to co najcenniejsze w ich regionie, jak również sposób pracy w parafii, różniący się niekiedy od pozostałych pod wieloma względami. Po trzech dniach przebywania ze świeckimi, wspólnej wycieczce na cmentarz w Medellín, gdzie są złożone ciała trzech współbraci, w ostatni dzień udaliśmy się do kościoła parafialnego, gdzie została odprawiona Msza św. dziękczynna za naszą 50-letnią posługę na terenie Kolumbii i Wenezueli. Przewodniczył jej były ordynariusz diecezji Quibdó w Chocó (obejmującej nasze misje w Vigía del Fuerte i Murindó), bp Fidel León Cadavid. Słowa: „Przekażcie sobie znak pokoju” zostały wypowiedziane w tyłu językach, ilu reprezentantów różnych krajów pracuje w prowincji, a więc w języku hiszpańskim, angielskim, polskim, niemieckim, słowackim, portugalskim, indonezyjskim, wietnamskim, w różnych językach departamentów Indii, a także w dialektach Ghany. Dzięki temu można było namacalnie odczuć bogactwo kulturowe misji. Po Mszy św. cała wspólnota została zaproszona na kolację, a z czasem każdy ruszył w swoją stronę, aby

dotrzeć do własnych placówek i na nowo podjąć obowiązki.

## Trochę historii

Zgromadzenie Słowa Bożego przybyło do Kolumbii w 1962 r., aby objąć pracę pastoralną znaczną część terytorialną miasta Medellín, drugiego co do wielkości miasta Kolumbii, w dzielnicy Conquistadores. Pierwsi werbiści udzielali się też jako wykładowcy z dziedziny biblistyki w seminarium w Sonsón i La Ceja w departamencie Antioquia. W tej pierwszej grupie krótko działał o. Henryk Heekeren, późniejszy, ósmy z kolei, generał Zgromadzenia Słowa Bożego w latach 1977-1988. Również w Medellín zaczęto tworzyć parafie pw. Słowa Bożego, której budowniczym był o. Franz Knoblauch. W 1964 r. w tym samym mieście otworzono pierwszy dom i nowicjat Zgromadzenia Słowa Bożego w parafii San Antonio del Prado, gdzie od 1983 r. miał swoją siedzibę prowincjał i gdzie po dziś dzień zbierają się werbiści dwa razy do roku na spotkaniach, a także różnych uroczystościach.

W 1965 r. utworzono Regię Kolumbijsko-Ekwadorską, której przełożonym został o. Gerard Heghman a patronem św. Piotr Klawer, apostoł niewolników. W tym samym roku w Medellín powstało Collegium Słowa Bożego. W 1967 r., również w Medellín, zaczęła działać kapelania wikariacka pw. Matki Słowa Bożego. Dwa lata później nowym przełożonym regii został o. Heinrich Große-Darrelmann, którego w 1971 r. zastąpił o. Hugo Pöpping, urzędujący później w Quito w Ekwadorze. W 1972 r. powstała pierwsza werbistowska misja nad rzeką Atrato, stanowiącą linię graniczną między departamentami Antioquia i Chocó. Misja została założona w Vigía del Fuerte, a powstała tam parafia, gdzie pracują jako wikary i ósmy z kolei Polak, skupia głównie Afrokolumbijczyków i zamieszkałych w pobliżu Indian Embera Dobida. Parafia nosi wezwanie Matki Bożej Łaskawej. Była to pierwsza baza misyjna werbistów na terenie Kolumbii. Podlegała pod diecezję Santa Fe de Antioquia parafia, obejmowała Vigía del Fuerte, Vegáez i Murindó. Z czasem powstał również dom Zgromadzenia Słowa Bożego w Quibdó, który obecnie wynajmuje od nas biskup i nosi się z zamiarem wykupienia go na własność.

W 1976 r. zaczęliśmy działać w parafii leżącej w dzielnicy Garces Navas w Bogocie (w pobliżu międzynarodowego lotniska El Dorado), której pierwszym proboszczem został o. Heinrich Große-Darrelmann. Dwa lata

później, także w Bogocie, w dzielnicy Chapinero sześciu postulątów rozpoczęło formację w nowym domu nowicjackim, który po dwóch latach przeniesiono do obecnego domu misyjnego w Bogocie, przy Avenida 28, wcześniej domu formacyjnego.

## Pierwsze kroki polskich werbistów w Kolumbii

Początki lat osiemdziesiątych XX w. to pierwsze misyjne kroki dwóch polskich werbistów: o. Jana Broża i o. Henryka Grzędziela na misji w Vigía del Fuerte nad rzeką Atrato. W 1983 r. do o. Broża dołączył o. Tadeusz Mich, zaś o. Grzędziel udał się do Rzymu. Tego samego roku do Kolumbii zostali wysłani kolejni misjonarze werbiści z Polski: o. Tadeusz Marzec i o. Andrzej Mazan, którzy pracowali początkowo w domu w San Antonio del Prado pod Medellín oraz w parafii w dzielnicy Conquistadores, również w Medellín. Prowincjałem w latach 1983-1987 był o. Manuel Brand Mesa, urzędujący w domu centralnym w San Antonio del Prado. W tym czasie otwarto też w Bogocie, w dzielnicy Molinos del Viento, dom Arnolda Janssena dla celów formacyjnych. W 1984 r. zgromadzenie otrzymało parafię w El Banco w departamencie Magdalena. Pracowało w niej kilku Polaków, jednakże przed kilkoma laty zdecydowano się ją oddać nowo powstałej diecezji. Biskup wykorzystał naszą parafię na swoją siedzibę – katedra jest pięknie położona nad rzeką. Ostatnim polskim proboszczem był tam o. Henryk Piotrowski, późniejszy proboszcz w Medellín. W 1985 r. powstał w Bogocie, w pobliżu werbistowskiej parafii na Garces Navas, dom Józefa Freinademetza, również z myślą o formacji kandydatów do zgromadzenia. W latach 1987-1991 prowincjałem był o. Martin Martínez de Morentin. Za jego urzędowania do Kolumbii zostało przeznaczonych kolejnych dwóch polskich misjonarzy: o. Ludwik Fąs do parafii w Garces Navas oraz o. Maciej Gula do pracy w El Banco, którego z czasem zastąpił o. Józef Zapolski. Dzięki o. Maciejowi Guli nasza parafia w Medellín posiada w jednej z naw kapliczkę Matki Bożej Częstochowskiej. Z początkiem lat dziewięćdziesiątych o. Tadeusz Mich oraz o. Tadeusz Marzec zostali wysłani na studia do Stanów Zjednoczonych, o. Andrzej Mazan, który pracował nad Atrato, też zmienił miejsce pracy.

Z czasem praca misyjna werbistów obejmowała inne regiony, aż wkroczyła do Panamy, która do 2005 r. stanowiła część Prowincji Kolumbijsko-Wenezuelskiej. W 2005 r. dystrykt panamski połączył się z Nikaraguą i wraz z Kostaryką tworzy dziś oddzielną Regię Ameryki Środkowej.

W latach 1992-1995 prowincjałem był Hiszpan o. Juan José Ortigosa, a jego następcą w latach 1995-1998 Filipińczyk o. Armando Escurel del Prado. Lata dziewięćdziesiąte XX w. to praca w zakresie animacji misyjnej, a także w centrum biblijnym, wydawnictwie i księgarni. W 1997 r. bowiem w Bogocie powstała werbistowska księgarnia i wydawnictwo Editores del Verbo Divino. Dzisiaj istnieją trzy księgarnie tego wydawnictwa: dwie w Bogocie oraz w Medellín, oferujące szeroką propozycję literatury religijno-duchowej. W latach 1998-2001 prowincją kierował Panamczyk, o. Edgardo Cedeño Muñoz. W 2001 r. werbiści zostali skierowani do pracy w trzecim co do wielkości mieście Kolumbii – Cali (departament Valle del Cauca) i objęli parafię Matki Bożej Miłosierdzia z dwoma kaplicami w Puertas del Sol oraz w Naranjos. Cztery lata później rozpoczęli misje w parafii w górskiej wiosce Dagua, oddalonej o godzinę drogi od Cali. Do misji w Dagua należą dwa kościoły w wiosce oraz ok. 40 stacji misyjnych. Pracowali tu także dwaj Polacy: o. Piotr Gracz oraz o. Henryk Piotrowski.

*Dokończenie na stronie 13-tej*



fol. Michał Radomski SVD



Werbiści Prowincji Kolumbijsko-Wenezuelskiej



Wspólna modlitwa przy grobach Werbistów



Aby odpowiedzieć poprawnie na pytania, przeczytaj z kimś starszym artykuły zamieszczone w tym magazynie **Śwerciści**.

1.

2.

3.

4.

5.

6.

7.

6.

1. Imię księdza Suszczyńskiego, który pracuje w Rondonii, w Brazylii.
2. Nazwa państwa, do którego Zgromadzenie Słowa Bożego przybyło w 1962 roku.
3. Nazwa miasta, w którym znajduje się parafia pw. Słowa Bożego założona w 1962 roku. (Str. 13)
4. Innaczej pożegnanie Matki Bożej Fatimskiej.
5. Nazwa miasta, do którego w 1942 roku po raz pierwszy wyruszyła figura z Fatimy.
6. Nazwa diecezji, w której biskup Krzysztof Białasik jest ordynariuszem.
7. Kto wspomaga parafię Chrystusa Króla w Gushiegu w Ghanie?
8. Nazwa miejscowości, gdzie Matka Boża spotkała Hiacyntę, Franciszka i Łucję.



**Ale śmieszne...**

Syn pyta ojca:

- Tatusiu, wiesz może co się dzieje z ludźmi kiedy umrą?
- No cóż synku... Prawda jest taka, że zamieniają się w proch i kurz.
- To wygląda na to, że pod moim łóżkiem już paru umarło.

- A my mamy w domu wszystko!
- chwali się koleżankom mała Ala.
- Skąd wiesz?

- Bo jak tata przywiózł z delegacji gitarę, to mama powiedziała, że tylko tego brakowało.

- Dzieci, nie widziałyście mojego sitka?
- Tak, ale było dziurawe i wyrzuciliśmy.

Syn zrobił prawo jazdy i prosi ojca o pożyczenie samochodu. Ojciec ostro:

- Popraw oceny w szkole, przeczytaj Biblię i zetnij włosy, to wrócimy do tematu.
- Po miesiącu chłopak przychodzi do ojca i mówi: - Poprawiłem stopnie, a Biblię znam już prawie na pamięć. Pożycz samochód.
- A włosy?
- Ale tato! W Biblii wszyscy: Samson, Mojżesz, nawet Jezus mieli długie włosy!
- O, widzisz, synku! I chodzili na piechotę...

- Tatusiu, co to znaczy pesymista?
- Pesymista, syneczku, to taki człowiek, który nie doi krowy, bo obawia się, że mleko już skwaśniało.



# Zapamiętaj!

Nie zna śmierci Pan żywota, chociaż przeszedł przez jej wrota;  
rozerwał grobu pęta Ręka święta. Alleluja!

Twój, Adamie, dług spłacony, okup ludzki dokończony;  
wnijdziesz w niebo z szczęśliwymi dziećmi twymi. Alleluja!

Próżno, strażę, grób strzeżecie! Już Go tutaj nie znajdziecie:  
wstał, przeniknął skalne mury Bóg natury. Alleluja!

Teraz On na ludzkie plemię  
i na miłą patrzy ziemię,  
która droga dziś przybrana kosztem Pana.  
Alleluja!

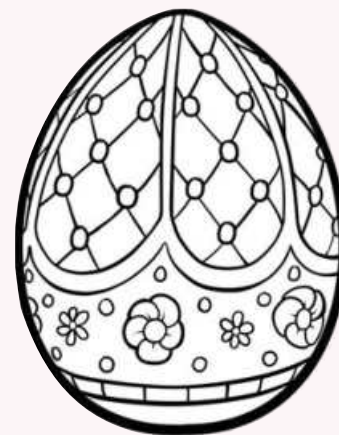
Przez Twe święte Zmartwychwstanie  
z grzechów powstać daj nam, Panie,  
potem z Tobą królowanie.  
Alleluja! Alleluja!



WESOŁEGO ALLELUJA



Zapamiętaj słowa wielkanocnej pieśni powyżej. Pokoloruj wielkanocne pisanki poniżej.





fot. Andrzej Grecki SVD

## Nie bójcie się...

W 1916 r. w niewielkiej portugalskiej miejscowości o nazwie Fatima trójce pobożnych dzieci: sześćioletniej Hiacyncie, jej o dwa lata starszemu bratu Franciszkowi oraz ich ciotecznej siostrze, dziewięcioletniej Łucji, ukazał się Anioł Pokoju. Miał on przygotować dzieci na przyjście Maryi.

Pierwsze objawienie Matki Najświętszej dokonało się 13 maja 1917 r. Cudowna Pani powiedziała dzieciom: **“Nie bójcie się, nic złego wam nie zrobię. Jestem z Nieba. Chcę was prosić, abyście tu przychodzili co miesiąc o tej samej porze. W październiku powiem wam, kim jestem i czego od was pragnę. Odmawiajcie codziennie różaniec, aby wyprosić pokój dla świata”.**

Podczas drugiego objawienia, 13 czerwca, Maryja obiecała zabrać wkrótce do nieba Franciszka i Hiacyntę. Łucji powiedziała, że Pan Jezus pragnie posłużyć się jej osobą, by Maryja była bardziej znana i kochana, by ustanowić nabożeństwo do Jej Niepokalanego Serca. Dusze, które ofiarują się Niepokalanemu Sercu Maryi, otrzymają ratunek, a Bóg obdarzy je szczególną łaską. Trzecie

objawienie z 13 lipca przedstawiało wizję piekła i zawierało prośbę o odmawianie różańca.

Następnego objawienia 13 sierpnia nie było z powodu aresztowania dzieci. Piąte objawienie 13 września było ponowieniem prośby o odmawianie różańca. Ostatnie, szóste objawienie dokonało się 13 października. Mimo deszczu i zimna w dolinie zgromadziło się 70 tys. ludzi oczekujących na cud. Cudem słońca Matka Boża potwierdziła prawdziwość swoich objawień. Podczas tego objawienia powiedziała: **“Przyszłam upomnieć ludzkość, aby zmieniła życie i nie zasmucała Boga ciężkimi grzechami. Niech ludzie codziennie odmawiają różaniec i pokutują za grzechy”.**

Z objawieniami w Fatimie wiążą się tzw. trzy tajemnice fatimskie. Pierwsze dwie ujawniono już kilkadziesiąt lat temu; ostatnią, trzecią tajemnicę, wokół której narosło wiele kontrowersji i legend, św. Jan Paweł II przedstawił światu dopiero podczas swojej wizyty w Fatimie w maju 2000 r. Sam Ojciec Święty wielokrotnie podkreślał, że opiece Matki Bożej z Fatimy zawdzięcza uratowanie podczas zamachu dokonanego na jego życie właśnie 13 maja 1981 r. na Placu Świętego Piotra w Rzymie.





Statua Matki Bożej Fatimskiej, która od 1920 roku jest czczona w Kaplicy Objawień, wiele razy odwiedziła Lizbonę i inne regiony Portugalii, jak również niektóre miasta Hiszpanii, później Europę i w końcu prawie cały świat. Początek peregrynacji to rok 1942, kiedy to figura z Fatimy wyruszyła po raz pierwszy do Lizbony. Podczas nawiedzenia figury wielu ludzi otrzymywało szczególne łaski. Na wieść o tych cudownych wydarzeniach, mieszkańcy Belgii, Holandii i Luksemburga także chcieli gościć u siebie Fatimską Panią.

W tym właśnie czasie, za namową s. Łucji, Biskup diecezji, zdecydował nie wysłać figury znajdującej się w Kaplicy Objawień, a wykonać inną figurę, kopię bardziej wierną objawieniom, która byłaby statuą peregrynującą. Polecenie biskupa zostało wykonane, a figurę nazwano „Panią Pielgrzymującą”.

Przygotowując się do uroczystości 100 lat objawień, 4 października 2016 roku na zaproszenie parafii Św. Mateusza w Toronto prowadzonej przez misjonarzy Werbistów, pierwszy raz do Kanady przyjechała Pielgrzymująca Pani Fatimska. W czasie 10-ciu dni Jej pobytu, poruszyła serca i umysły bardzo wielu ludzi spragnionych obecności Boga we własnej codzienności. Procesja ze świecami 12-go października, na ulicy łączącej dwie parafie werbistowskie, zgromadziła ok 10 tys ludzi, którzy w modlitwie i śpiewie spotykali się z Jezusem za pośrednictwem Maryi.

13-go Października w dniu „Adeus” (pożegnania) Matki Bożej wraz z Arcybiskupem Toronto Kardynałem Tomaszem Collins, na placu kościelnym przy parafii Św. Mateusza w uroczystej Eucharystii uczestniczyło tysiące ludzi, dziękując Bogu za obecność Maryi w sercach wszystkich wierzących oraz za wciąż aktualne przesłanie Fatimskie nawołujące do modlitwy i nawrócenia.

Módlmy się, aby stulecie Objawień Fatimskich, doprowadziło wszystkich wiernych do spotkania z Chrystusem, bowiem od dnia cudu w Kanie Galilejskiej, Maryja powtarza bezustannie **„czyńcie cokolwiek powie Wam mój Syn”**. W jej słowach skierowanych do trójki dzieci w Fatimie do dziś znajdujemy Jej wołanie o żarliwą modlitwę różańcową, o potrzebę nawrócenia i zwrócenia naszych ludzkich serc do Boga. ▲



# Stary Testament

1. Według opisu stworzenia świata, kiedy Bóg utworzył ciała niebieskie? (Rdz 1)
  - a. dnia drugiego
  - b. dnia czwartego
  - c. dnia szóstego
2. Gdzie się ukryli przed Bogiem Adam i Ewa tuż po zjedzeniu zakazanego owocu? (Rdz 1)
  - a. wśród drzew ogrodu
  - b. w grocie
  - c. za górą
3. Które z wydarzeń było następnym po wypędzeniu człowieka z raju, przejawem Bożego gniewu? (Rdz 7)
  - a. zburzenie wieży Babel
  - b. zniszczenie Sodomy i Gomory
  - c. potop
4. Jak miała na imię matka Izmaela - pierwszego syna Abrahama? (Rdz 16)
  - a. Igar
  - b. Negar
  - c. Hagar
5. Jak miał na imię syn Jakuba, sprzeciwiający się zabiciu swego brata Józefa? (Rdz 37)
  - a. Lewi
  - b. Ruben
  - c. Zabulon
6. Plaga much, która nawiedziła Egipt, poprzedzona była plagą: (Wj 8)
  - a. gradu
  - b. komarów
  - c. szarańczy
7. Po czyjej stronie walczył Goliat? (1 Sm 17)
  - a. Amorytów
  - b. Filistynów
  - c. Madianitów
8. Nazwa choroby, na którą cierpiał Hiob: (Hi 2)
  - a. tyfus
  - b. trąd
  - c. ospa
9. Z ilu pozycji składa się Księga Psalmów?
  - a. 120
  - b. 150
  - c. 180
10. Pieśni nad Pieśniami wyrażają:
  - a. miłość Boga do narodu wybranego
  - b. miłość Chrystusa do Kościoła
  - c. powyższe odpowiedzi są poprawne

# Nowy Testament

1. Która z Ewangelii rozpoczyna się od podania rodowodu Jezusa?
  - a. Mateusza
  - b. Marka
  - c. Łukasza
2. Kogo Jezus nazywa swoim bratem, siostrą i matką? (Mk 3:35)
  - a. tych, z którymi spożywa posiłki
  - b. tych, którzy zostali przez Niego uzdrowieni
  - c. tych, którzy spełniają wolę Bożą
3. Jakich proroków ujrzeni uczniowie podczas przemienienia Jezusa na górze Tabor? (Łk 9:30)
  - a. Eljasza i Mojżesza
  - b. Mojżesza i Izajasza
  - c. Jeremjasza i Eliasza
4. Któremu z apostołów przypisuje się następujące słowa: *Jeśli nawet wszyscy zwątpią w Ciebie, ja nie zwątpię nigdy?* (Mt 26)
  - a. Piotrowi
  - b. Filipowi
  - c. Mateuszowi
5. Gdzie padło ziarno wymienione jako trzecie w przypowieści o siewcy? (Mt 13)
  - a. na grunt skalisty
  - b. między ciernie
  - c. koło drogi
6. Dotykając, jakiej części ubrania Jezusa, kobieta cierpiąca na krwotok została uzdrowiona? (Mt 9)
  - a. rzemyka u sandałów
  - b. frędzli u płaszcza
  - c. tuniki
7. Ewangelista Marek przytacza opis uzdrowienia człowieka, przy którym Jezus używa słowa EFFATHA. Tłumaczy się je jako: (Mk 7)
  - a. Otwórz się!
  - b. Przemów!
  - c. Powstań!
8. Która z Ewangelii podaje opis cudu w Kanie Galilejskiej?
  - a. Mateusza
  - b. Łukasza
  - c. Jana
9. Do kogo przyprowadzono Jezusa zaraz po pojmaniu? (Mt 26)
  - a. Annasza
  - b. Heroda
  - c. Kajfasza
10. Kto prosił Piłata o wydanie ciała Jezusa? (Łk 23)
  - a. Nikodem
  - b. Józef z Arymatei
  - c. Jan Ewangelista

## Nie zapomnij!

Wybierz jedną, prawidłową odpowiedź do każdego z pytań i przyślij do nas do 1 lipca 2017 roku na adres: **Werbiści • PO Box 6024 • Techny, IL 60082-6024** z dopiskiem: **Konkurs Biblijny**

Prawidłowe odpowiedzi otrzymają nagrody niespodzianki.

W poprzednim konkursie nagrody otrzymali:

Janina Malik - Bayonne, NJ; Danuta Pilat - Evanston, IL; Zofia & Jozef Pekalski - Elmwood Park, IL; Leszek & Bożena Debowski - Sterling Heights, MI; Janina Mierzwa - Chicago, IL; Zbigniew & Beata Wolas - Northbrook, IL; Zdzisław Jankowski - Middle Village, NY; Zuzanna Kalinowski - Franklin Park, IL; Zdzisław & Zenobia Gorski - Stamford, CT; Bogdan & Alina Zabiegala - Chicago, IL.



## Złotnik (opowiadanie) Opracował Czesław Front SVD

Złoto nie zawsze od razu jest czyste. Jego zanieczyszczone bryły nieraz muszą być poddane procesowi oczyszczania w piecu. Chodzi o to, aby cząsteczki roztopionego kruszcu połączyły się ze sobą, oddzielając się od zanieczyszczeń.

Zdarzyło się, że ktoś przypatrywał się pracy takiego złotnika, który siedział przy piecu i uważnie obserwował roztopiony metal. Po dłuższym czasie obserwacji złotnik uznał, że złoto jest całkowicie oczyszczone i przerwał ten proces. Dociekliwy obserwator zadał mu pytanie:

– Jak pan rozpoznaje, że wytapiany kruszec już jest oczyszczony?.

Złotnik odpowiedział:

– Złoto jest czyste wtedy, kiedy mogę rozpoznać odbijające się w nim moje oblicze.

Bóg także chce, aby rozbłyśło w nas nasze do Niego podobieństwo, bo przecież jesteśmy stworzeni na Jego obraz... ▲

## Przekażcie sobie znak pokoju

### Misja w Vigía del Fuerte

Za kadencji kolejnego prowincjała, Hiszpana o. Mateo Alejandro (2002-2005), z misji w Vigía del Fuerte, gdzie przede mną pracował o. Leszek Kruczek, wyodrębniła się misja Murindó, założona przed dekadą przez Kolumbijczyka o. Oscara Villę. Niewielką kaplicę w Murindó wybudował pochodzący z Filipin o. Julius Plaza. Obecne Murindó jest nową osadą, powstałą po 1992 r., kiedy te okolice nawiedziło trzęsienie ziemi, niszcząc pierwotną osadę o tej samej nazwie. Dziś, znana jako Murindó Viejo (Stare Murindó), stanowi ona niemal wymarłą wioskę, zamieszkałą przez trzy rodziny. Jest oddalona o 40 min drogi rzeką od Murindó; udajemy się tam w celu odprawiania Mszy św. w kaplicy wybudowanej przez hiszpańskiego werbistę, o. Felixa Albizu. W kaplicy znajduje się figura Matki Bożej, a niewielka grupka wiernych gromadzi się tu zazwyczaj tylko w okresie świąt i z okazji innych uroczystości. Starsi mieszkańcy nowej osady Murindó, ze względu na sentyment do starej wioski, proszą swoich bliskich, aby po śmierci zostali pochowani na cmentarzu w Murindó Viejo. Kiedy nadchodzi czas pochówku, Msza św. żałobna odprawiana jest w nowym Murindó, po czym w łodziach żałobny orszak udaje się na cmentarz do pierwotnej osady.

Parafia w Murindó jest pw. św. Bartłomieja i obejmuje kilka innych wiosek afrokolumbijskich, tj. Bella Luz, Turriquitadó, Gedega, Bebarameño, Tadia, Opogadó (co w języku Indian Embera Katio oznacza Rzekę Iguany). W tej ostatniej znajduje się kaplica, w której corocznie 4 października odprawiana jest Msza św. w dniu jej patrona – św. Franciszka z Asyżu.

Prowincjałem w latach 2005-2008 był Kolumbijczyk o. Gustavo Castaño,



którego następcą został werbista z Indii, o. Arockiasamy Arulandu, urzędujący obecnie drugą kadencję (2008-2014). W pierwszych latach jego posługi w Maracaibo w Wenezueli została utworzona werbistowska misja, którą założyli trzej Polacy: o. Krzysztof Pipa (w latach 1998-2008 pracował w kilku stacjach misyjnych w Kolumbii, m.in. w El Banco i Bogocie), o. Krzysztof Krzyśków (wiele lat pracował na misji w brazylijskiej Amazonii) oraz o. Piotr Karolewski (pracował w Argentynie).

Od blisko czterech lat pracujemy także w parafii pw. św. Piotra Klawera w Planeta Rica na północy Kolumbii, w pobliżu Monteria.

Tak więc obecnie w Prowincji Kolumbijsko-Wenezuelskiej pracujemy w ośmiu parafiach: Medellín – parafia pw. Słowa Bożego (1962), Vigía del Fuerte – pw. Matki Bożej Łaskawej (1972), Murindó – św. Bartłomieja (1972, 2005), Bogota – w dzielnicy Garces Navas (1976), Cali – pw. Matki Bożej Miłosierdzia (2001), Dagua – pw. Matki Bożej Uzdrawienia (2005), Monteria – św. Józefa Rzemieślnika oraz pw. Bożego Zbawiciela (2006), Maracaibo w Wenezueli – parafia pw. św. Izydora (2008), Planeta Rica – św. Piotra Klawera (2009). Jednak to parafie w Vigía del Fuerte i Murindó skupiają niemal 90% pracy pastoralnej z Afrokolumbijczykami zamieszkującymi główne osady nad rzeką Atrato. Również parafia pw. Matki Bożej Miłosierdzia w Cali liczy dużą grupę Afrokolumbijczyków.

Przed Prowincją Kolumbijsko-Wenezuelską stoi wciąż wiele wyzwań. Staramy się głosić Słowo Boże, rozszerzając granice misji, aby Dobra Nowina docierała do każdego człowieka, którego Bóg stawia nam, misjonarzom Słowa Bożego, jak i naszym świeckim zaangażowanym we wspólne dzieło misyjne, na naszej drodze służby misyjnej aż po krańce świata. ▲

*Opracowane na podstawie miesięcznika Misjonarz 10/13*

radość  
radość  
radość  
radość

*Z perspektywy 25 lat*

Działo się to 25 lat temu. 15 czerwca 1985 r., z łaski Bożej i z rąk Jego Eminencji kard. Henryka Gulbinowicza, w tamtym czasie arcybiskupa wrocławskiego, otrzymałem święcenia kapłańskie. Pięć miesięcy później, 15 listopada, napełniony duchem misyjnym, po raz pierwszy stanąłem na boliwijskiej ziemi. Moment wzruszający i niezapomniany. Z lotniska odebrał mnie nasz współbrat, o. Adam Pirożek, jeden z pionierów misji boliwijskiej księży werbistów.

Była to moja nowa przygoda. Przestraszony, ale pełen entuzjazmu misyjnego, rozpoczynałem wędrowkę po ziemi boliwijskiej. Przyleciałem z Paragwaju, gdzie przebywałem tylko dziesięć dni, w czasie niesamowitych upałów dochodzących do 40°C. Nie było jak się ochłodzić.

### *Mieszkanie na wieży kościelnej*

Wreszcie, od przełożonego prowincjalnego otrzymałem przeznaczenie do Boliwii. Radość! Kiedy wylądowałem na lotnisku w La Paz, tej samej nocy temperatura spadła poniżej 0°C i syknęło obficie śniegiem. Było zimno, a ludzie chodzili nie w butach, ale w abarkach – sandałach zrobionych z opon, bez skarpet. Nie rozumiałem, jak wytrzymują taki ziąb. Ja natomiast ubrany byłem na przysłowiową cebulę. Ze względu na brak miejsca w domku parafialnym, w pierwszych tygodniach pobytu na Altiplano mieszkalem na wieży kościelnej w wiosce Batallas. To właśnie w Batallas spotkałem się z nową kulturą, nowym ludem, nowymi zwyczajami, przepięknym i tajemniczym krajobrazem Andów.

Później była nauka języka i pierwsze przeznaczenie misyjne: Laja i Tambillo. Przez kilka lat obsługiwałem 64 wioski Indian Ajmara. Od samego początku aż do dziś mieszkam na wysokości ok. 3870 m n.p.m., zawsze w surowym klimacie wysokogórskim o dwóch porach roku: suchej i deszczowej. Aby lepiej dotrzeć do ludzi, uczyłem się języka ajmara, kultury, historii i zwyczajów tej grupy Indian. Będąc proboszczem, doszedłem do wniosku, że sam nie dam rady. Muszę mieć pomocników. Wtedy przypomniałem sobie słowa Chrystusa: Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało (Mt 9,37). Widząc ogromne potrzeby duszpasterskie, w 1990 r. założyłem Instytut Teologiczno-Duszpasterski dla Indian Ajmara, w którym przy pomocy arcybiskupa La Paz i z jego błogosławieństwem rozpocząłem kształcenie katechetów i nauczycieli religii. Był to czas intensywnej pracy, kłopotów i wyrzeczeń. Większość studentów Instytutu była uboga. Dzięki Bogu, mając doświadczenie i wykształcenie zootechniczne z Technikum Hodowlanego w Bobowicku, założyłem gospodarstwo rolne, które bardzo szybko się rozwinęło. W ten sposób studenci, którzy nie mieli jak zapłacić za studia, pracowali w gospodarstwie oraz zarabiali na studia i własne utrzymanie.



Biskup Krzysztof Białasik SVD

### *Poznanie Kościoła boliwijskiego*

Nastął rok 1998, rok wielu zmian w moim życiu. Biskupi zaprosili mnie do pracy pastoralnej w Konferencji Biskupów. Po trzech miesiącach zostałem mianowany regionałem Zgromadzenia Księża Werbistów w Boliwii. Dwie funkcje: przełożonego regionalnego w Boliwii i sekretarza ds. duszpasterskich Kościoła boliwijskiego sprawowałem aż do 2005 r. Zamieszkałem w La Paz. Rozpoczął się czas wyjazdów, odwiedzanie współbraci rozesłanych na różne placówki misyjne, koordynowanie pracy misyjnej, uczestniczenie w różnych zebraniach. I pragnienie jak najlepszego służenia innym. Prerażony, ale pełen wiary w pomoc i błogosławieństwo Pana, chętny do pracy i pełen nadziei, służyłem ludziom jak mogłem. Rozpocząłem nowe życie, poznałem nowych ludzi, nowe zwyczaje i nowe problemy. Dzięki tej pracy poznałem Kościół boliwijski, Kościół pełen życia i entuzjazmu.

### *stuga sług Chrystusa*

W tym okresie było tyle pracy i obowiązków, że nie zauważyłem, jak nastał rok 2005 – rok odejścia do Pana Ojca Świętego Jana Pawła II i wybór nowego papieża Benedykta XVI. Tego samego roku, z łaski Pana i z woli Ojca Świętego otrzymałem nominację na biskupa diecezji Oruro. Prerażony i wzruszony, a zarazem posłuszny woli Bożej, przyjąłem wielki, ale i trudny, i odpowiedzialny zaszczyt bycia sługą sług Chrystusa.

Diecezja Oruro liczy prawie 54 tys. km<sup>2</sup>. Leży na płaskowyżu na wysokości ok. 4000 m n.p.m. Zamieszkują ją Indianie Uru Mururato i Chipaya, Ajmara i Keczua, w mieście żyje lud Mestizo. To ludzie

ciężko pracujący na roli i w zagłębiach górniczych. Dziś, z powodu braku pracy, jednym z najpowszechniejszych źródeł utrzymania jest kontrabanda.

Mamy 50 parafii, które obsługuje 23 księża diecezjalnych i 5 księża zakonnych. Ponownie przychodzą na myśl słowa Chrystusa o żniwie i robotnikach. Tak, jest nas bardzo, bardzo niewiele, aby móc zaspokoić potrzeby ludzi wiary, oczekujących kapłana i jego posługi.

## Podziękowania

Z perspektywy moich 25 lat pobytu w Boliwii pragnę podziękować wszystkim Przyjaciołom misji za modlitwę. To nasza wspólna misja, wspólne problemy i wspólne budowanie Królestwa Bożego. Z serca Bóg zapłać za pamięć, życzenia, szczególnie za modlitwy, ofiary i cierpienia znoszone za moją osobę. Zapewniam, że misjonarz potrzebuje modlitwy, potrzebuje wsparcia rodaków, dobrego serca.

Pragnę też podziękować wszystkim, którzy przyczynili się, że ostatnio otrzymałem przepiękny obraz Matki Bożej Częstochowskiej i Jezusa Miłosiernego, które obecnie towarzyszą mi w pracy. Bardzo dziękuję za ornat z wizerunkiem Matki Bożej z naszego diecezjalnego sanktuarium Nuestra Señora del Socavón, patronki i opiekunki górników, dla której organizuje się pielgrzymkę karnawałową, z tańcami – niezwykle kolorową i pełną radości. Do Matki Bożej z Socavón przybywają tysiące pielgrzymów – przedstawiciele różnych grup społecznych z całego kraju i z zagranicy. ▲

*Opracowane na podstawie miesięcznika Misjonarz 7-8/10*



Niech dobry Bóg wynagrodzi Wam,  
moim Rodakom, za oddanie  
i miłość do Boga i Kościoła.  
Składam z serca "Bóg zapłać" za Wasze  
świadełtwo wiary. Szczęść Wam Boże!  
Serdecznie pozdrawiam.  
Zawsze złączony z Wami  
w duchu modlitwy  
bp Krzysztof J. Białasik SVD  
ordynariusz diecezji Oruro



# Meksyk

Współczesny Meksyk, nazywany krajem kontrastów i sprzeczności, to państwo, w którym wymieszane zostały dwie kultury – rdzennych mieszkańców tych ziem oraz przybyszów z oceanu, Hiszpanów. A mieszkańcy ci, m.in. Olmekowie, Zapotekowie, Majowie czy Aztekowie, byli założycielami potężnych indiańskich cywilizacji. Kres temu położyli Hiszpanie, którzy na początku XVI w. podbili, a następnie skolonizowali Meksyk.

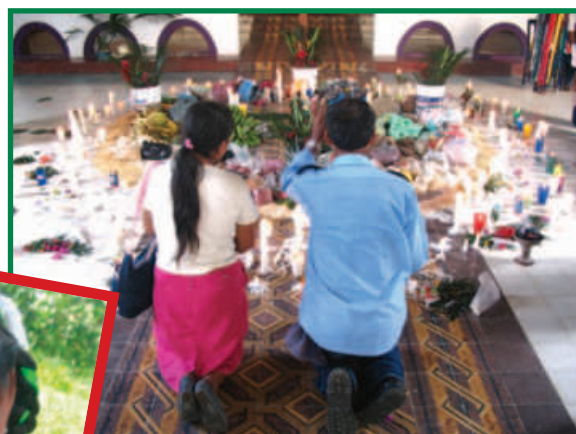
Przez trzy kolejne wieki Europejczycy władali Meksykiem i choć czas ten naznaczony jest konkwistą, to należy pamiętać, że jest to także okres rozwoju misji w tym kraju. Do Meksyku trafiali bowiem najwybitniejsi przedstawiciele Kościoła ówczesnej epoki, którzy zakładali na Nowej Ziemi szkoły, kolegia i uniwersytety. Nie miały wpływu na ewangelizację miało także objawienie Matki Boskiej w Guadalupe w 1531 roku.

Meksyk odzyskał niepodległość na początku XIX w., początkowo jako cesarstwo, a od 1823 r. jako republika. Duże straty przyniosła wojna z amerykańskimi osadnikami, w wyniku której od Meksyku oderwano Teksas. W 1923 r. władzę w kraju przejęli przedstawiciele Partii Rewolucyjno-Instytucjonalnej, którzy rządili aż do 2000 r. Wieki XIX i XX to także trudny czas dla rozwoju misji. Konstytucja z 1917 r. nakazywała laicyzację szkolnictwa i ograniczała wolność religijną. Kościół musiał zmierzyć się z wypędzeniami zakonników z Meksyku, konfiskatą majątków, a także z prześladowaniami, do których doszło w latach 1926-1929. Zginęło wówczas ponad 90 tys. osób – zarówno świeckich, jak i duchownych.

Restrykcje wobec Kościoła zniesiono dopiero w latach dziewięćdziesiątych ub. wieku. Po wieloletnich staraniach Ojca Świętego Jana Pawła II, który wielokrotnie pielgrzymował do Meksyku podczas swojego pontyfikatu, państwo to nawiązało kontakty dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską.

Dziś Meksyk zmaga się z wieloma problemami, głównie gospodarczymi i demograficznymi. Wielką bolączką mieszkańców tego kraju są walki karteli narkotykowych. Za swój sprzeciw wobec narkobiznesu także Kościół płaci wysoką cenę. Gangsterzy mszczą się na księżach, którzy potępiają ich działalność. Do innych problemów Kościoła zalicza się również rosnącą sekularyzację. W tak trudnej sytuacji otuchę Meksykanom przyniósł sam papież Benedykt XVI. Wizyta ta miała na celu umocnienie katolików w wierze, nadziei i miłości. Papież zachęcał ich do przeciwstawiania się pokusie wiary powierzchownej i rutynowej, niekiedy fragmentarycznej i niespójnej, a także do odzyskania "radości z bycia chrześcijanami". ▲

*oprac. Małgorzata Madej  
na podst.: cia.gov; religia.tv;  
encyklopedia.pwn.pl; KAI*





# ZAUFAĆ JEZUSOWI

Obraz Jezusa Miłosiernego dotarł do Ghany na początku grudnia 2011 r. O. Joachim Mika SVD, który mieszka w Mission House w Yendi, odebrał go z poczty, a później musiał zawieźć go celnikom. Upłynęło dużo czasu, zanim udało się ich przekonać, że obraz jest darem przeznaczonym na cele religijne. Podczas diecezjalnego spotkania w Yendi przed Bożym Narodzeniem obraz został przekazany w moje ręce. Podczas spotkania z biskupem z Yendi i księżmi z diecezji przedstawiłem jego historię. Na początku tego roku wraz z katechistami i nauczycielami zaczęliśmy tłumaczyć

Koronkę do miłosierdzia Bożego na język lokalny, komba. Kiedy ostateczna wersja modlitwy została przyjęta, zadaniem katechisty było zaznajomienie wspólnoty w Bonbomnayili z historią modlitwy i objaśnienie, jak i kiedy się modlić.

Obraz Miłosierdzia Bożego został zaprezentowany wspólnie w Bonbomnayili w Środę Popielcową przez o. Phauela Myersa Agudu SVD, wikariusza w parafii Chrystusa Króla. Ja w tym czasie byłem w Polsce na pogrzebie mamy. Zatrzymałem się w kraju na miesiąc i miałem okazję spotkać się z proboszczem parafii św. Franciszka w Warszawie, ks. Janem Józefczykiem, księżmi tej parafii i parafianami, wśród których byli inicjatorzy podarowania obrazu Miłosierdzia Bożego: Katarzyna i Krzysztof Bucholscy i Robert Noga z Fundacji "Dzieci Afryki". W imieniu wspólnoty wiernych z Gushiegu podczas głoszenia Słowa Bożego wyraziłem wdzięczność za ten dar.

Po powrocie do Ghany dowiedziałem się, że w Bonbomnayili młodzież zaprosiła jednego z szamanów, aby uwolnił wioskę od czarów i czarownic. Owocem jego działań było oskarżenie 64 starszych kobiet o praktyki, które według ich wierzeń zabijają młodych ludzi albo powodują choroby. Z naszej wspólnoty oskarżono trzy kobiety, które opuściły wioskę i zamieszkały w tzw. obozach dla czarownic. Przez kolejne cztery niedziele nikt nie pojawiał się w kościele. Podjąłem rozmowy z wodzem. Chciałem, aby starszyzna zobaczyła nieszczęście, które młodzież sprowadziła na wioskę. Tłumaczyłem i dawałem przykłady, że we współczesnym świecie, a szczególnie w Ghanie, porzuca się już takie praktyki. Przeprowadziłem wiele rozmów, aby odbudować jedność i szacunek dla siebie nawzajem. Część kobiet powróciła do wioski, część wciąż pozostaje na wygnaniu.

Był to dla mnie bardzo trudny czas i próba wiary – czas odbudowywania wspólnoty i wiary w Chrystusa. Również pytania i maile z Polski spowodowały, że zacząłem się zastanawiać: co ja tu robię i co mogę więcej uczynić w tej sytuacji? Po modlitwie wiedziałem: nic więcej nie mogę zrobić,

## BÓG WCIAŻ UCZY MNIE CIERPLIWOŚCI.

Po Wielkanocy ludzie powoli wracali do Kościoła. Nabrałem ufności. W niedzielę Zesłania Ducha Świętego z katechistą wybraliśmy się na intronizację obrazu Miłosierdzia Bożego w Bonbomnayili (mała kopia została przeznaczona do Kukpaligu). Dwa tygodnie przed uroczystością katechista przygotowywał wspólnotę do niej. Wydawało się, że wszystko idzie według Bożych planów. Zaproszono wiele wspólnot, martwiliśmy się, że nie będzie miejsca w kościele i zostawialiśmy to zmartwienie Jezusowi.

W sobotę przed Zesłaniem Ducha Świętego spadł upragniony deszcz. W Afryce znaczy to ŻYCIE. Kolejny raz powiedziałem sobie: Bądź cierpliwy, nikt i nic nie może cię zniechęcić. Jednak gdy przyjechałem do Bonbomnayili na intronizację obrazu Jezusa Miłosiernego, zastałem kościół pusty. Zacząłem uderzać w dzwon. Po godzinie zgromadziła się mała grupa ludzi, z innych wiosek nikt nie przyszedł. W samej Bombomnayili wszyscy mocni i zdrowi, zarówno starsi jak i młodszy, poszli na farmę, aby rozpocząć sezon uprawy pól. Kiedy popatrzyłem na tych, którzy przybyli na uroczystość do kościoła, wiedziałem, że pozostali oni w domu, ponieważ byli słabi i chorzy. Prawdą jest, że do Jezusa Miłosiernego lgną osoby, które chcą Mu wyrazić swoją wdzięczność lub pragną Jego miłosierdzia i łaski. Mszę św. zacząłem procesją wokół kaplicy. Po pozdrowieniu wszystkich wiernych nastąpiło odsłonięcie obrazu i błogosławieństwo. Przedstawiłem wiernym jego historię i dobrodziejów.

**JEZU, UFAM TOBIE!** Miejsce, do którego mnie posłałeś, to moje właściwe miejsce, aby głosić Twoje miłosierdzie. Zawierzam Ci wspólnotę w Bonbomnayili, w której królujesz z obrazu Miłosierdzia Bożego. Zawierzam Ci wszystkich dobrodziejów, którzy podarowali nam obraz i którzy wspomagają parafię Chrystusa Króla w Gushiegu. Niech Jezus Miłosierny wszystkim błogosławi. ▲

*Opracowane na podstawie miesięcznika Misjonarz 10/12*

# ROK W BLASKU



# MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ



Maryja jest pełna łaski, bo duszą i ciałem należy do Boga. Maryja jest niedoścignionym wzorem pełnego zaufania Bogu dla całej wspólnoty Kościoła. Ona uczy, jak mamy stawać się słuchaczami Słowa Bożego. Zachęca nas do postawy czuwającej, do wewnętrznego wyciszenia, by w porę usłyszeć Słowo, jak rozmodlone dzieci z Fatimy - Hiacynta, Franciszek i Łucja.

Maryja wzywa do żywej wiary, nadziei i miłości. Zachęca nas do codziennego odmawiania różańca, do podjęcia pokuty w intencji nawrócenia grzeszników, którym grozi piekło. Ona uczy, jak zawierzyć swoje życie Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu.

W Fatimie przypominała, że w każdej sytuacji życia możliwa jest duchowa przemiana i nawrócenie. Trzeba tylko otworzyć się na działanie Boga i w odpowiedzi na Jego przebaczenie i miłość podjąć trud cierpliwego powrotu do Stwórcy na drodze modlitwy i pokuty. Rozważając przesłanie Niepokalanej z Fatimy, prosimy Boga o łaskę odczucia głębokiego wstydu z powodu naszych grzechów i niewierności względem kochającego nas Ojca w niebie. Matka Boża cierpliwie prowadzi nas na drogę nawrócenia.

*Każdy z nas powołany jest, by wielbić Boga za dzieło odkupienia. ▲*

W tym roku przeżywać będziemy w Kościele 100 rocznicę objawień Matki Bożej w Fatimie (Portugalia), jakie wydarzyły się od 13 maja do 13 października 1917 roku. Trójka pastuszków z Cova da Iria (Doliny Pokoju) była świadkami tych niezwykłych spotkań: bł. Hiacynta, bł. Franciszek i Służebnica Boża Łucja.

Św. Jan Paweł II modlił się w Fatimie 13 maja 1991 roku: *Nie przestawaj okazywać, żeś jest Matką wszystkich, świat bowiem potrzebuje Ciebie. Nowa sytuacja narodów i Kościoła wciąż pozostaje chwiejna i niepewna. Wciąż jeszcze istnieje niebezpieczeństwo, że miejsce marksizmu zajmą może ateizm w innej postaci, który wychwalając wolność, zamierza do zniszczenia samych korzeni moralności ludzkiej i chrześcijańskiej.*



# Refleksje ojca Jerzego

ksiądz Jerzy Gawlik SVD

## Złote Serca

Pewna starsza pani zwierzyła się kiedyś swojej przyjaciółce:

**“Moja droga, kiedy dożyjesz mojego wieku, wtedy zaczniesz rozumieć, co tak naprawdę jest ważne w twoim życiu. Nie są to rzeczy, które możesz kupić za pieniądze, ale jest to miłość, której doświadczasz od osób żyjących wokół ciebie”.**

Obie panie doszły do wspólnego wniosku, iż szkoda, że człowiek czeka do starości, aby zrozumieć, że Złote Serca są o wiele ważniejsze od Złotych Naczyń. Podobnie jest w życiu duchowym. Jest czymś pięknym uczestniczenie w bogatej liturgii, słuchanie mądrych i natchnionych kazań. Jednak prawdziwym sprawdzianem naszej wiary i miłości jest to, jak przeżywamy to usłyszane słowo w naszym codziennym życiu. Czy nasze chodzenie do kościoła, modlenie się i czytanie Pisma Świętego wypływa z miłości do Boga, czy jest to ciągle dla nas obowiązek? Czy pomaganie innym ma swoje źródło w miłości do naszych siostr i braci w potrzebie, czy czynimy to, aby sami poczuć się lepiej? Zastanówmy się nad słowami pewnego amerykańskiego trenera, który swoim podopiecznym powtarzał:

**“Nie pozwólcie, aby to, czego nie potraficie uczynić przeszkadzało wam w czynieniu tego co możecie zrobić”.**

Na koniec jeden z moich ulubionych humorów, pomagający zrozumieć, że zawsze możemy uczynić więcej. Pewien mężczyzna przebudził się w nocy zalany potem. Rano powiedział żonie, że miał straszny sen. Śniło mu się, że stoi w kolejce do nieba. Przed nim stała Matka Teresa z Kalkuty i święty Piotr powiedział do niej:

**“Bardzo mi przykro Teresa, ale to nie wystarczy”.**

Dobrze, że to był tylko zły sen. A czy to, co ja robię wystarczy na niebo? ▲

tel: 1-847-753-7422

Pokój mój daję Wam... (J 14, 27)

Czy przyjmuję pokój,  
który daje Jezus?  
Czy dzielę się nim z innymi?

Jakim pokojem się dzielę?  
Takim, który daje świat?  
Czy takim, który przyjmuję od Jezusa?



fol. Archiwum SVD

## Zgromadzenie Słowa Bożego

**...i ty możesz pracować  
jako kapłan albo brat misyjny...**

Więcej informacji można uzyskać  
w języku angielskim:

Divine Word Vocation Office

102 Jacoby Drive SW Epworth, IA 52045-0380

1-800-553-3321 ● [dwm@mwci.net](mailto:dwm@mwci.net)

[www.svdvocations.org](http://www.svdvocations.org)

Werbiści  
Society of the Divine Word  
P.O. Box 6024  
Techy, Illinois 60082-6024

Nonprofit  
Organization  
U.S. Postage  
PAID  
Algonquin, IL  
PERMIT NO. 65

## Duchowy Dar

którym głoszą Dobrą Nowinę w różnych zakątkach świata. Będzie pomocą w przygotowaniu nowych misjonarzy oraz w opiece nad naszymi współbraćmi: chorymi i emerytami.

Jeżeli chcesz pomóc Werbistom, użyj formę i kopertę, które umieszczone są w środku tego magazynu albo skorzystaj z naszej strony internetowej:  
[www.divinewordgifts.org](http://www.divinewordgifts.org)

## Misyjne Msze Wieczyste (Misyjny Związek Mszalny)

Wpis do Misyjnych Mszy Wieczystych jest wspaniałym darem duchowym dla nas i naszych bliskich na urodziny, imieniny, rocznice ślubu, Pierwszą Komunię Świętą albo w intencji zmarłych. Wpisać można na zawsze rodzinę lub pojedyncze osoby. Misyjne Msze Wieczyste to szczególny rodzaj modlitw Zgromadzenia Misjonarzy Słowa Bożego. Siedmiu misjonarzy Werbistów w różnych częściach świata odprawia codziennie Mszę Świętą w intencjach osób, które zostały wpisane do Misyjnych Mszy Wieczystych.

## Msza Święta

Msza Święta to źródło łaski dla tych, za których jest ofiarowana oraz dla całego Kościoła. Nasze Zgromadzenie liczy ponad 6,000 członków pracujących w 71 krajach. A więc w każdej chwili jeden z naszych ojców sprawuje gdzieś w świecie Mszę Świętą.

## Msze Gregoriańskie

Msze Gregoriańskie są odprawiane przez trzydzieści kolejnych dni w intencji tylko jednej zmarłej osoby.

## Plan Emerytalny Annuity

Uczestnicy Planu Emerytalnego dzielą nie tylko zaangażowanie Zgromadzenia w dziele ewangelizacji, ale także jego zasługi i błogosławieństwa. Werbiści pamiętają o ofiarodawcach podczas codziennych modlitw i w czasie Mszy Świętych ofiarowanych przez naszych kapłanów pracujących na całym świecie.

[www.annuitysvd.org](http://www.annuitysvd.org)

Tak, dar, który zmieni na lepsze życie wielu ludziom na świecie, również Twoim bliskim, bo będziemy się za Nich modlić. Twoja ofiara pomoże naszym misjonarzom i ludziom,



fol. Andrzej Greccki SYD